

## Czy jestem zdolny przyjąć? Boże miłosierdzie?

„Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia”, powtarza nam psalmista.

Postawa Pana Boga to postawa miłosierdzia.

Jeśli chcemy mieć udział w Bożym życiu, taka postawa powinna stać się również naszą. Miłosierdzie związane jest z przebaczeniem. „Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” - pyta Piotr. Jezus odpowiada mu: „Nie mówi ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”.

Bóg jest gotowy przebaczać nam zawsze.

Boże miłosierdzie jest nieskończone.

Jeśli spróbujemy sobie wyobrazić ogrom grzechów, które zostały popełnione na przestrzeni historii ludzkości oraz grzechy, które zostaną popełnione za naszych czasów na całym świecie, zrozumiemy, że miłosierdzie Boże musi być naprawdę nieskończone. A my, stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, jesteśmy powołani, aby starać się mieć podobną postawę.

Dzisiejsza Ewangelia podkreśla z kolei jakie nastawienie musi mieć człowiek, by mógł przyjąć Boże Miłosierdzie.

Jezus wyjaśnia nam to na przykładzie przypowieści o darowaniu długów. Widzimy w niej dwie różne postawy. Postawa króla wobec jednego sługi i postawa tego sługi wobec drugiego. Postawa króla jest wspaniałomyślna. Widząc sługę zwiadomego swojego zadania i proszącego o cierpliwość, król daruje słudze ogromny dług. Sługa ten z kolei nie jest gotowy darować drugiemu nawet drobnego długu, mimo że ten również prosi go o cierpliwość. Postawa pierwszego sługi budzi gniew króla. Wycofuje on swoje przebaczenie i wrzaca sługę do więzienia, dopóki nie odda mu całego długu.

To wyjaśnienie Jezusa jest bardzo ważne.

Kto mógłby bowiem myśleć: „Skoro miłosierdzie Boże jest nieskończone, mógł spokojnie żyć po swojemu, poza Bożym prawem, bo i tak w końcu czy później Bóg mi przebaczy”. Człowiek nie może otrzymać Bożego przebaczenia, kiedy postępuje niesprawiedliwie. O przebaczenie musimy prosić, przyznając się do winy, gotowy naprawić szkody spowodowane przez moje niewłaściwe postępowanie.

Kiedy z kolei inni proszą mnie o przebaczenie, powinienem zawsze im przebaczać. Jeśli jednak ktoś nie prosi, bo nie przyznaje się do winy i nie jest gotowy do naprawienia szkód, wtedy nie otrzymuje przebaczenia, bo nie spełnia podstawowych, niezbędnych warunków. W każdym przypadku ważne jest jednak, aby w moim sercu nie gościły ani złość, ani gniew.

Mając przed oczyma nowe przykazanie Pana Jezusa: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem”, nie mógł być spokojny, dopóki relacje z moimi bliźnimi nie poprawi się. Kto może powiedzieć: „Ja nie mam takich problemów, bo nie mam nieprzyjaciół”. Być może nie masz żadnego wroga. Kiedyś z nas ma jednak jakiegoś nieprzyjaciela. Słowo nieprzyjaciel bowiem może określać również kogoś, kto jeszcze nie jest moim przyjacielem, kogoś, z kim jeszcze nie mam dobrych relacji. Takie osoby mamy wszyscy również w naszych wspólnotach,

w naszych rodzinach, w naszych środowiskach.

„*Miłujcie waszych nieprzyjaciół*”, jest więc wyzwaniem skierowanym do każdej i każdego z nas. Podjęcie tego wyzwania świadczy o moim życiu chrześcijańskim. Niech dzisiejsza Ewangelia pomoże nam przyjąć to wyzwanie. Podejdźmy w duchu pokory do tych, wobec których jesteście dźwigni i naładujmy postawę króla wobec naszych dźwigników. Wtedy sami będziemy zdolni przyjąć Boże miłosierdzie.

*ks. Roberto*